

Grochowski, Piotr

Kawały - anegdoty - humoreski

Etnolingwistyka 23, 264-268

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

żargonowe i inne są niezbędne do tego, żeby ostatecznie wyjaśnić i wypełnić luki w semantycznej strukturze przysłówia. W tym kontekście należałoby wymienić zwłaszcza intertekstualne elementy pochodzenia biblijnego i mitologicznego, które autorzy zamieścili przy opisie struktury semantycznej przysłów. W ten sposób otrzymaliśmy jeszcze jedno produktywnie kryterium ich wewnętrznej rekonstrukcji kulturowo-semantycznej. W tym miejscu warto byłoby również podkreślić występowanie kwalifikatorów stylistycznych, które pozwalają ustalić funkcjonalne, konotatywne i ekspresywne nacechowanie przysłów i porzekadeł zapisanych w rejestrze.

Słownik już wszedł w obieg naukowy. Wydaje mi się, że jego zawartość to wyjątkowo wdzięczny materiał dla badań w zakresie współczesnej lingwokulturologii i lingwokoncepcyjologii porównawczej; jest też ważny dla etnolingwistów, ponieważ zawiera niezmiernie cie-

kawy materiał dotyczący obrzędów, zwyczajów i onomastyki. Zaproponowany przez wspomniany zespół autorski słownik stanowi znaczący wkład do pragmatyki folklorystycznej, etnolingwistyki i komunikacji międzykulturowej, ponieważ oprócz sformułowań o charakterze ogólnodydaktycznym, swoje miejsce znalazły tu także powiedzenia i wyrażenia performatywne, którymi są m.in. życzenia, przekleństwa, zaklęcia, tradycyjne wróżby ludowe i elementy tabu w zachowaniach człowieka, rekomendacje, ostrzeżenia, formuły etykietałne i in. Mam nadzieję, że recenzowana praca stanie się trwałą pozycją w ogólnosłowiańskiej paremiografii, lingwokulturologii, lingwofolklorystyce, semiotyce, pomoże w semantycznej kategoryzacji kultury Słowian i różnych obrazów świata – ludowego, religijnego, mitologicznego czy „naiwnego”, w rozumieniu przyjętym przez J. Apresjana.

Oleg Tiszchenko

KAWAŁY – ANEGDOTY – HUMORESKI

Luiza Podziewska, *Ludowe opowiadania komiczne. Poetyka i antropologia*, Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 2010, 204 s.

Ludowe gatunki humorystyczne dość powszechnie określane były w polskich pracach folklorystycznych mianem *terra incognita*. Swego czasu Michał Waliński nazwał nawet dowcip „bękartem folklorystyki”, twierdząc przy tym, że stan ten jest wynikiem ciągłej dominacji romantycznego paradygmatu, który objawia się m.in. poprzez silną koncentrację badań na „poważnych” lub poetyckich gatunkach literatury ustnej.¹ Od czasu postawienia tej diagnozy minęło już przeszło ćwierć wieku i choć w tym czasie pojawiło się na naszym gruncie kilka antologii humoru ludowego oraz częściowych opracowań interesującego nas tematu, to

stan badań nad komicznymi gatunkami folkloru – zwłaszcza tego tradycyjnego – trudno było uznać za zadowalający. Sytuację tę w znacznym stopniu zmienia pierwsza polska monografia ludowej humorystyki, autorstwa Luizy Podziewskiej.

Bazę materiałową tej pracy stanowią teksty ujęte w katalogu Juliana Krzyżanowskiego (głównie z działu *Kawały i anegdoty*), przez co różni się ona zasadniczo od wcześniejszych opracowań Doroty Simonides i Daniela Kałużca. Po pierwsze, nie zawiera ograniczeń regionalnych, ujmując w możliwie szerokim zakresie wszystkie materiały polskojęzyczne, po drugie, koncentruje się na przekazach najstarszych, pochodzących z drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Poza tym zastosowana w tym studium nowoczesna metodologia, polegająca na łączeniu narzędzi filologicznych i perspektywy genologicznej z analizami o charakterze antropologicznym, sprawia, że zaprezen-

¹ M. Waliński, *W podziemiu folkloru*, cz. 1, *Dowcip kontra folklorystyki*, „Literatura Ludowa” 1985, nr 5/6, s. 133.

owane rozważania prowadzą do bardziej ogólnej refleksji na temat miejsca i funkcji humoru oraz komizmu w tradycyjnej kulturze ludowej. Formułowane na tym polu wnioski należą do szczególnie istotnych, wiemy bowiem, że prócz Bachtina, którego koncepcje są zresztą dla folklorysty dyskusyjne², większość badaczy ten aspekt kultury wiejskiej spychała na margines swoich naukowych dociekań, a często w ogóle go pomijała; tym większa więc zasługa autorki, która podjęła się skomplikowanego i pionierskiego zadania.

Mimo niewątpliwiej wartości książka Podziewskiej nie jest pozbawiona pewnych mankamentów. Od nich też zacznijmy. Podstawowy z nich polega, moim zdaniem, na tym, że autorka zbyt mocno koncentruje się na kwestiach genologiczno-systematyzacyjnych, poddając drobiazgowej krytyce sposób uporządkowania badanych tekstów w *Polskiej bajce ludowej w układzie systematycznym* (PBL). Zagadnieniom tym poświęcone są aż dwa rozdziały. W rozdziale pierwszym przeprowadzona zostaje genologiczna analiza wybranych tekstów z działu *Kawały i anegdoty* w PBL, ukazująca ich faktyczną przynależność do różnych gatunków prozy ludowej (bajki zwierzęce, baśnie, legendy, podania wierzeniowe, lokalne i historyczne, bajki ajtiologiczne, a także zagadki, dialogi oraz opowieści obyczajowo-moralne). Z kolei w rozdziale szóstym, będącym w gruncie rzeczy swego rodzaju lustrzanym odbiciem pierwszego, autorka wykorzystując zrekonstruowany wcześniej wzorzec gatunkowy ludowych opowieści komicznych, pokazuje, że utwory tego typu znajdujemy również poza działem *Kawały i anegdoty*, zwłaszcza wśród bajek nowelistycznych, ale także w grupie bajek zwierzęcych i magicznych oraz legend, a więc prawie we wszystkich działach PBL. Wyjątkiem są tu jedynie podania, które na szerszą skalę dopiero w czasach współczesnych zaczęły pod-

legać humorystycznym transformacjom. Wniosek wypływający z zaprezentowanych w tych rozdziałach analiz nie są szczególnie odkrywcze. Dziś bowiem jest już dość oczywiste, że wątek nie determinuje gatunkowości przekazu, i że „warianty danego typu opowieści mogą różnić się pod względem gatunkowym” (s. 37), co zresztą przed wielu laty bardzo klarownie i przekonująco pokazał Max Lüthi.³ Wiadomo też dobrze, że powyższy fakt przyczynia się do tego, iż stosowany w systematykach wzorowanych na katalogu Aarnego-Thompsona system porządkowania materiału jest mylący. Jeżeli bowiem podział tematyczny nie pokrywa się dokładnie z podziałem genologicznym, lecz częściowo krzyżuje się z nim, to idea porządkowania wątków w układzie gatunkowym musi siłą rzeczy prowadzić do uproszczeń i „nietrafnego” sklasyfikowania wielu wariantów opowieści. Śledzenie owych „potknięć” wydaje się jednak mało płodne poznawczo, podobnie jak zgłaszanie postulatów przekwalifikowania poszczególnych wątków czy wariantów i umieszczenia ich we „właściwym” miejscu systematyki. Ostatecznie jednak autorka w tym zakresie dochodzi do tyleż słusznego, co odważnego – w istocie bowiem dość radykalnego – wniosku, pisząc, że „najlepiej by było, gdyby przy każdym wariantcie został odnotowany jego status genologiczny” (s. 37). Pytanie tylko, kto w dzisiejszych czasach podejmie się heroicznego trudu „przeorania” międzynarodowych systematyk prozy ludowej i usunięcia z nich sztywnych ram klasyfikacji gatunkowych. Nadzieją są tu chyba jedynie projekty polegające na budowaniu cyfrowych baz materiałów folklorystycznych, które dają zupełnie nowe możliwości porządkowania i wyszukiwania tekstów.⁴

Przedstawione w książce analizy i dylematy genologiczne mają jednak tę wartość, że stanowią inspirację do podjęcia szerszej refleksji na temat gatunkowości różnego rodzaju prze-

² Zob. R. Bienkowski, *Teoria karnawalizacji a kultura ludowa*, [w:] *Teoria karnawalizacji. Konteksty i interpretacje*, red. A. Stoff, A. Skubaczewska-Pniewska, Toruń 2000.

³ M. Lüthi, *Die sieben Schläfer. Legende – Sage – Märchen*, [w:] tenże, *Es war einmal. Vom Wesen des Volksmärchens*, Göttingen 1968.

⁴ Zob. P. Grochowski, A. Mianeki, *Projekt Cyfrowego Archiwum Folkloru*, [w:] *Folklor w dobie Internetu*, red. G. Gańczarczyk, P. Grochowski, Toruń 2009.

kazów o intencji humorystycznej i zachęcają do poszukiwania w tym zakresie rozwiązań jeszcze bardziej radykalnych. Nasuwa się choćby spostrzeżenie, że w tego typu tekstach – dotyczy to zwłaszcza współczesnych kawałów, choć na pewno warto przyrzeć się pod tym względem również ludowym humoreskom – bardzo często wykorzystywane są struktury innych gatunków wypowiedzi. Można by wręcz powiedzieć, że znaczna część dowcipów to swego rodzaju genologiczne pasożyty. Wydaje się przy tym, że nie chodzi tu tylko o mechanizm parodii, której celem jest przeciwieństwo ośmieszenie parodiowanego wzorca. Źródłem komizmu mogą być humorystyczne zagadki, ogłoszenia, instrukcje obsługi, relacje o zdarzeniach rzekomo prawdziwych (tzw. „autentyki”). Zwłaszcza w folklorze internetowym i charakterystycznym dla niego dowcipie multimedialnym pojawia się cały szereg przekazów humorystycznych bazujących na strukturach gatunkowych reklamy, *quizu*, gry komputerowej itp. Sytuacja taka skłania do postawienia być może nieco szaleńczej hipotezy, że przekazy komiczne nie składają się w ogóle na osobny i w miarę wykrystalizowany gatunek (czy nawet kilka gatunków lub odmian gatunkowych) folkloru i że właściwie z każdego gatunku wypowiedzi można „zrobić” dowcip. Wszystko zależy od intencji nadawcy tudzież sposobu i okoliczności użycia danego wzorca gatunkowego, a nawet konkretnego tekstu.

Podziewska wyróżnia trzy odmiany gatunkowe ludowych opowiadań komicznych: kawały, czyli „utwory ograniczone do samego dialogu zaopatrzonego w narracyjny wstęp lub komentarz” (s. 47), humoreski, czyli „rozbudowane teksty prozaiczne, których cechą charakterystyczną jest epicki rozmach – łączenie wielu motywów, czasem też wątków, co sprawia, że humor pojawia się tu nie tylko w zakończeniu” (s. 49) oraz anegdota – „krótkie utwory prozaiczne, z wyraźnie zarysowanym punktem kulminacyjnym, często zawierające pointę – sytuacyjną lub słowną. Ich fabuła jest zwykle jedno- lub dwumotywową, wydarzenia przedstawione zaś w sposób zwięzły, co pozwala od-

różnić je od humoresek” (s. 53). Podział taki pozwala niewątpliwie w jakiejś mierze uporządkować rozległy materiał, choć wydaje się, że jest to zabieg raczej „techniczny”, tzn. nieznanujący odbicia w modelu świata przedstawionego badanych tekstów, a zarazem przeprowadzony częściowo na podstawie kryteriów ilościowych. Zwłaszcza granica między humoreską a anegdotą jawi się jako mglista i wątpliwa, zwięzłość bowiem jest kryterium mocno subiektywnym, chyba że zgodzimy się na ujęcie czyisto statystyczne: fabuła anegdoty jest jedno- lub dwumotywową, kiedy pojawia się trzeci motyw, mamy już do czynienia z humoreską. Warto również zauważyć, że użycie samego terminu *anegdota* jest nieco problematyczne, część badaczy stosuje go bowiem w odniesieniu do opowieści traktowanych jako relacja na temat autentycznych, aczkolwiek niezwykłych przypadków z życia znanych postaci.⁵

Zaprezentowane w rozdziałach trzecim i czwartym gruntowne analizy podstawowych kategorii świata przedstawionego pokazują, że mimo ujawniających się niekiedy wątpliwości co do statusu genologicznego ludowych opowiadań komicznych na poziomie poetyki, cechuje je względna jednorodność, w związku z czym da się zbudować w miarę spójny model gatunkowy badanych narracji. W rozważaniach tych na uwagę zasługuje zwłaszcza polemika z dość powszechnie przyjmowaną tezą, głoszącą, iż ludowe utwory komiczne są „na wskroś realistyczne”. Ponieważ – jak przekonująco dowodzi autorka – bohaterom tych historii przytrafiają się przygody zupełnie nieprawdopodobne, często wręcz absurdalne, trudno mówić o realizmie. Mamy tu raczej do czynienia z motywacją komiczną, polegającą na tym, że nadrzędną „siłą” kształtującą obraz świata przedstawionego jest intencja wywołania śmiechu. W obrazie tym istotną rolę odgrywają motywy makabry, przemocy oraz obscena, które stanowią swego rodzaju dominantę treściową ludowych humoresek. Ich opowiadanie wiązało się więc nieodmiennie z przekraczaniem określonych norm obyczajowo-kulturowych, czasowym

⁵ Zob. choćby Z. Raszewski, *Wstęp do teorii kawału*, „Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 2, s. 3.

zawieszeniem praw codzienności i naturalnego porządku. Jak stwierdza Podziewska, „każda z nich [anegdota] była swoistym minikarnawalem dającym możliwość podejmowania tych tematów, jakie pomijano w oficjalnym, uporządkowanym czasie pracy” (s. 76).

Do ciekawych wniosków prowadzi także analiza układu postaci. Obok znanych już faktów (schematyzacja, zasada kontrastu i hiperbolizacji, odwoływanie się do opozycji „swój” – „obcy”) refleksji poddana zostaje osobliwa ambiwalencja, z jaką narratorzy traktują niektórych bohaterów. Chodzi tu głównie o Cyganów, dziadów-żebraków oraz złodziei, którzy to bywają zarówno przedmiotem komizmu (są ośmieszani), jak i jego podmiotem (sami ośmieszają innych). W tym drugim przypadku traktowani są przez opowiadacza z sympatią i połączaniem, mimo tego, że wyraźnie naruszają określone normy społeczno-moralne (np. okradają lub oszukują innych bohaterów). Wniosek, iż w ludowych anegdotach „cechy nie były powiązane z określonymi osobami. Bohater wywyższany w jednej anegdocie, w kolejnej mógł być nie podmiotem, lecz przedmiotem komizmu” (s. 108) jest chyba jednak pewnym uproszczeniem. Wydaje się, że ta wymiennosc ról zachodziła tylko w przypadku niektórych postaci, podczas gdy inne (np. Żydzi) były na stałe przypisane do jednej roli, posiadały niezmienny zestaw cech. Wiadomo, że dla kultur tradycyjnych charakterystyczne było ambiwalentne postrzeganie pewnych grup społecznych czy etnicznych, takich jak choćby Cyganie, dziadowie-żebracy czy rozbójnicy, którzy w różnych sytuacjach wzbudzać mogli strach, szacunek, podziw i pogardę. Tym też należy zapewne tłumaczyć ich niejednoznaczny obraz w ludowych anegdotach.

Z zagadnieniem tym wiąże się pośrednio kwestia funkcji analizowanych opowieści. W zaproponowanym ujęciu cenne jest przede wszystkim to, że autorka nie porzeka na wskazaniu funkcji dość oczywistych i powszechnie przywoływanych przez badaczy komizmu, takich jak funkcja ludyczna, wychowawczo-informacyjna, kompensacyjna i katarska. Ciekawa i inspirująca wydaje się teza, iż w przypadku ludowych hu-

moresek istotną rolę odgrywała również funkcja apotropiczna. Wskazuje na nią przede wszystkim charakterystyczny dla omawianych tekstów zestaw typowych postaci. Spotykani tu bohaterowie – zarówno ci jednoznacznie negatywni (zawsze ośmieszani), jak i ambiwalentni (ośmieszani i ośmieszający) – w myśleniu mityczno-magicznym należeli do kategorii odmieńców, w związku z czym byli na różny sposób wiązani ze sferą *sacrum* i poddawani tabuizacji. Postrzegano ich jak istoty mogące w pewnych okolicznościach zburzyć ustalony porządek, przede wszystkim zaś posądzano o kontakty z istotami nadprzyrodzonymi (demonami). Ośmieszanie w ludowych humoreskach Żydów, dziadów, sąsiadów, kobiet czy księży mogło więc być magicznym antidotum na potencjalnie negatywne działania rzeczywistych przedstawicieli tych grup.

Szczególnie interesujący i ważny jest ostatni rozdział omawianej monografii, w którym autorka porównuje dawne opowiadania komiczne ze współczesnymi kawałami. Ponieważ komizm jest przeważnie silnie uwikłany w kontekst kulturowy, a poza tym ściśle wiąże się z typem wrażliwości na określone bodźce estetyczne, nie dziwi zauważalne już na pierwszy rzut oka różnice: współczesne kawały są zdecydowanie krótsze, przekazywane przy pomocy innych kanałów komunikacyjnych (co raz rzadziej ustnie, coraz częściej poprzez radio, telewizję, druk, Internet, SMS-y), przede wszystkim zaś odnoszą się do zupełnie odmiennych realiów życia codziennego. Przy bardziej uważnym spojrzeniu widoczne są jednak również pewne znaczące podobieństwa. Otóż we współczesnych dowcipach spotykamy niejednokrotnie te same tematy, motywy i struktury fabularne, co w ludowych anegdotach. Jak pokazuje Podziewska, niektóre z tych motywów i struktur znane są już z czasów starożytnych, co może potwierdzać formułowaną przez niektórych badaczy komizmu hipotezę na temat istnienia „ogólnoludzkiej wspólnoty śmiechu”, czyli podobnego – przynajmniej w pewnym zakresie – odczuwania komizmu w różnych kulturach. Dużo ciekawszy i dający do myślenia jest jednak fakt, że – jak się okazuje – główny temat współczesnych kawałów i ludowych humo-

resek jest dokładnie ten sam – to „inni-obcy”. Co więcej, obraz (zestaw cech) owych „innych-obcych” praktycznie nie uległ zmianie. Z dawnego wizerunku, na który składały się przede wszystkim głupota, odmiennosc językowa, religijna i obyczajowa, a także ubóstwo, chytrych, upór, grubiaństwo, nikczemność, brzydota, bezbożność, lenistwo, niezaradność oraz zacofanie, zniknęły właściwie tylko komponenty religijne, choć i to nie zawsze (np. dowcipy o Arabach). Jak pisze autorka, „nowe [...] są właściwie wyłącznie nazwy własne”, stąd też jak najbardziej uzasadniony wniosek, że „»dziedziczmy« nie tyle niechęć do danej wspólnoty, co niechęć do innych w ogóle. Uczucie jest stałe, zmienia się, w zależności od okoliczności, jedynie jego przedmiot” (s. 174). To niewątpliwie słuszne stwierdzenie należałoby może uzupełnić uwagą, że zestaw owych „innych” również nie zmienił się aż tak bardzo, jeśli wziąć pod uwagę szersze kategorie, do jakich należą. Podobnie jak XIX-wieczni chłopcy śmiejemy się głównie z „innych” pod względem etnicznym (Rosjanie, Niemcy, Rumuni, Żydzi, Chińczycy,

górale), płciowym (blondynki, teściowa, baba u lekarza) oraz zawodowym (przedstawiciele „dziwnych” zawodów, np. księża, informatycy, politycy).

Okazuje się więc, że mimo odmiennych realiów życiowych i kanonów estetycznych, które sprawiają, iż ludowe humoreski najczęściej już nas dzisiaj nie śmieszają, we współczesnym obiegu folklorystycznym funkcjonuje spora grupa dowcipów bazujących na zadziwiająco „archaicznym” strukturach myślowych. Dlatego też wydaje się, że książka Luizy Podziewskiej może być potraktowana nie tylko jako cenna monografia „martwego” gatunku prozy ludowej, ale także jako przyczynek oraz impuls do badań nad współczesnymi kawałami, które nie doczekały się jeszcze na polskim gruncie całościowego opracowania monograficznego; istniejące na ten temat większe prace (Danuty Buttler, Sławomira Kmiecika, Doroty Brzozowskiej) zawierają jedynie cząstkowe ujęcia interesującego nas nurtu twórczości komicznej.

Piotr Grochowski

ŚLADAMI ANIOŁÓW

Anioł w literaturze i w kulturze, t. 1, red. Jolanta Ługowska, Jacek Skawiński, Wrocław: Wyd. „Atut”, 2004, 492 s.; t. 2, red. Jolanta Ługowska, Wrocław: Wyd. „Atut”, 2005, 624 s.; t. 3, red. Jolanta Ługowska, Wrocław: Wyd. „Atut”, 2006, 568 s.

W ostatnich latach tematem aniołów poważnie zainteresowali się polscy humaniści. Obszerna monografia – *Anioł w literaturze i w kulturze*, która ukazała się pod redakcją Jolanty Ługowskiej (t. 1–3) i Jacka Skawińskiego (t. 1) przynosi materiały z ogólnopolskiej interdyscyplinarnej konferencji *Anioł w literaturze i w kulturze*, zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 2003–2005 w Karpaczu i w Polanicy

Zdroju. Do tomu pokonferencyjnego materiały złożyli przedstawiciele różnych dyscyplin: teolodzy, teoretycy kultury, literaturoznawcy, językoznawcy, historycy sztuki, folklorysty, etnolodzy, zainteresowani motywem anioła w kulturze elitarnej, popularnej i ludowej. Całość jest bardzo obszerna, składa się z trzech tomów: tom pierwszy liczy 492 strony i zawiera 45 artykułów, tom drugi – 624 strony i 53 artykuły, a tom trzeci – 568 stron i 49 artykułów. Każdy z tomów, wzbogacony ilustracjami, został poprzedzony wstępem z prezentacją jego zawartości. Konsekwentnie we wszystkich trzech tomach istnieje podział na 8 części, które prezentują problematykę anielską: 1) w ujęciu teologicznym, 2) filozoficznym, 3) w literaturze polskiej i obcej, 4) w kulturze dziecięcej, 5) w kulturze popularnej, 6) w sztuce i muzyce, 7) w kulturze ludowej, 8) w ujęciu lingwistycznym. Zdecydowanie najbardziej rozbudowane części poświęcono literaturze.